

Łukasz Jasiński
Lublin, UMCS

Kapitalizm a bezrobocie. Ujęcie problemu z perspektywy austriackiej szkoły ekonomii

System gospodarki rynkowej, zwanej inaczej kapitalizmem, uważa się powszechnie za twór będący połączeniem pewnych przeciwieństw. Z jednej strony można zauważyć, że gdy na początku lat 90. ubiegłego wieku rozpoczęta transformacja gospodarki przyczyniła się do podniesienia standardu życia społeczeństwa, to jednak z drugiej strony wystąpiły uboczne efekty takich zmian, jak np. bezrobocie, które należy uznać za zjawisko permanentne w Polsce od czasu transformacji.

Należy jednak zaznaczyć, że wedle teoretyków austriackiej szkoły ekonomii to nie gospodarka rynkowa prowadzi do eskalacji bezrobocia czy kryzysów gospodarczych, lecz tak zwana „skrepowana” gospodarka rynkowa, która podlega nieustannym interwencjom ze strony państwa, w tym zwłaszcza interwencjom na rynku pracy. Za główny cel opracowania należy zatem uznać identyfikację i analizę państwowych interwencji, które prowadzą do takich zjawisk jak permanentne bezrobocie.

1. Humanistyczny charakter ekonomii

Podstawowy kurs ekonomii, jaki wykładany jest w zasadzie w większości szkół wyższych na świecie (tak zwana ekonomia głównego nurtu), przedstawia tę naukę w sposób bardzo sformalizowany. Wykorzystywanie matematyki, wzorów i modeli do opisu zjawisk ekonomicznych uwzględnia tylko w niewielkim stopniu kluczowy element tej nauki, za jaki należy uznać człowieka.

Inne podejście stosują przedstawiciele tak zwanej austriackiej szkoły ekonomii, którzy w swoich badaniach wykorzystują analizę przyczynowo-skutkową, wnioskowanie dedukcyjne, indywidualizm i subiektywizm metodologiczny oraz logikę werbalną. Tak dobrana metodologia sprawia, że aby odpowiednio zrozumieć podstawy funkcjonowania gospodarki (i cywilizacji), w pierwszej kolejności należy uwzględnić ogólne prawa charakterystyczne

dla działania człowieka. W istocie, jak wskazuje Ludwig von Mises, „proces rynkowy jest w całości wypadkową ludzkich działań. Każde zjawisko rynkowe można prześledzić aż do konkretnych decyzji podejmowanych przez członków społeczeństwa” (Mises 2011: 223). Ponadto, co podkreśla Jesus Huerta de Soto:

Ilekcroć człowiek działa i sięga do przedsiębiorczych zdolności, robi to w charakterystyczny, tylko jemu właściwy sposób, wynikający z jego osobistych celów i wizji świata, które działają jako bodźce, a które w całym ich bogactwie zna tylko on. Pozwala to każdemu człowiekowi posiadać jakąś wiedzę albo informacje, odkryte przez niego w związku z jego celami i okolicznościami, których żaden inny człowiek nigdy nie posiada w identycznej formie. Łatwo się zorientować, jak ważne jest, żeby przedsiębiorcze zdolności każdego człowieka zostały wykorzystane. Nawet osoby najskromniejsze, najmniej poważane społecznie i formalnie najgorzej wykształcone są wyłącznymi posiadaczami niewielkich fragmentów czy cząstek wiedzy lub informacji, które mogą mieć rozstrzygające znaczenie dla wydarzeń historycznych. W tym ujęciu oczywista jest humanistyczna natura naszej koncepcji przedsiębiorczości, co sprawia, że ekonomia może być uważana za naukę ściśle humanistyczną (Huerta de Soto 2011: 45).

Zatem działający człowiek (*homo agens*) stanowi niejako punkt wyjścia do analizy wielu złożonych (między innymi ze względu na czysto subiektywne, niedające się zmierzyć liczbowo sądy wartościujące człowieka) zjawisk ekonomicznych, takich jak np. bezrobocie, pieniądź, ceny, kapitał, cykle koniunkturalne, stopy procentowe i wiele innych. Podstawowa różnica pomiędzy paradygmatem „austriackim” a innymi szkołami ekonomii sprowadza się więc do zrozumienia roli, jaką odgrywa działająca jednostka w kształtowaniu się procesów rynkowych. W ujęciu „austriackim” ludzie nie są automatami albo karykaturami istot ludzkich, które biernie reagują na wydarzenia. Temu punktowi widzenia można przeciwstawić poglądy Misesa, który uważa, że człowiek jest raczej działającym *homo agens* albo *homo empresario* (człowiek przedsiębiorczy) niż *homo sapiens*. Człowiek nie zajmuje się jedynie alokowaniem danych środków, aby osiągnąć również dane z góry cele, lecz poszukuje ciągle nowych celów i środków, ucząc się z doświadczeń zdobytych w przeszłości i używając wyobraźni do stopniowego tworzenia przyszłości (Huerta de Soto 2011: 51).

Na tej podstawie ekonomię można traktować jako podkategorię prakseologii – nauki badającej warunki, w jakich działa człowiek oraz skutki tych działań (Mises 2011: 150). Człowiek musi działać ze względu na ogra-

niczony (ekonomiczny) charakter dóbr mogących zaspokoić jego potrzeby. Pragnienie działania, to znaczy chęć poprawy warunków życia, jest zatem u człowieka czymś wrodzonym. Sam człowiek zmienia się, a wraz z nim zmieniają się jego oceny, pragnienia i działania (Mises 2011: 190). Konsekwencją tego stanu rzeczy jest dynamicznie zmieniający się, ewoluujący proces współpracy rynkowej, który można zdefiniować jako nieustające akty dobrowolnej wymiany pomiędzy ludźmi, dokonywanej w celu zaspokajania ich potrzeb.

Co warto podkreślić, celem ludzkiego działania jest usunięcie dyskomfortu wynikającego z niezaspokojonej potrzeby, a uzyskana subiektywna satysfakcja określana jest mianem *zysku*. Należy na to zwrócić szczególną uwagę ze względu na nagminne przypisywanie zyskowi charakteru pieniężnego. To prawda, że człowiek w swoim działaniu kieruje się egoizmem i jest nastawiony na zysk. Jednak swoje potrzeby (w warunkach rynkowych) może on zaspokoić jedynie poprzez dobrowolną wymianę rynkową z innymi ludźmi. Aby doszło do wymiany, obydwie strony muszą odnieść z niej korzyści. Inaczej do wymiany nie dojdzie. Innymi słowy, zysk można osiągnąć zarówno poprzez dostarczanie dóbr po odpowiednio niskich cenach i wysokiej jakości, jak i działanie nienastawione na osiągnięcie zysku pieniężnego (np. wolontariat). Zysk pieniężny nie świadczy o wyczyszczeniu jednej strony kosztem drugiej. Sam fakt, że pewien przedsiębiorca osiąga zyski, świadczy o tym, że dobrze zaspokaja potrzeby społeczne. Część społeczeństwa decyduje się dokonać wymiany (pieniądz za towar) dlatego, że bardziej ceni towar niż określoną ilość pieniędzy. Zysk pieniężny jest pochodną zysku subiektywnego, którego oczekuje się w wyniku ludzkiego działania, stanowiącego bodziec, który motywuje do działania (Huerta de Soto 2011: 23). Dlatego próby wyeliminowania motywu zysku (np. przez państwo stosujące instytucjonalny przymus w postaci kontroli cen) oznaczałyby wprowadzenie rynku w stan chaosu (Mises 2000: 96). Działania takie spowodowałyby znaczne ograniczenie (lub usunięcie) przedsiębiorczości i w efekcie ludzkiego działania.

2. Problem bezrobocia z perspektywy austriackiej szkoły ekonomii

Aby zrozumieć problemy związane z bezrobociem i jego przyczyny, w pierwszej kolejności należy scharakteryzować specyficzną rolę, jaką od-

grywa praca w procesie produkcji dóbr i usług. Ludwig von Mises zwraca uwagę na fakt, że

wyjątkowość czynnika pracy w świecie wynika z jej niespecyficznego charakteru. Wszystkie pierwotne czynniki produkcji występujące w przyrodzie – a więc wszystkie te przedmioty i siły, które człowiek może wykorzystać w celu poprawy swojego dobrobytu – mają specyficzne możliwości i odznaczają się właściwymi tylko sobie zaletami. Do realizacji jednych celów nadają się lepiej, do innych gorzej, a do jeszcze innych są w ogóle nieprzydatne. Ludzka praca jest zarówno odpowiednia, jak i niezbędna do wykonania wszystkich procesów i rodzajów produkcji, które można sobie wyobrazić (Mises 2011: 114).

Niespecyficzny charakter ludzkiej pracy nie polega na jej homogeniczności, ale na tym, że różnice między poszczególnymi rodzajami pracy potrzebnymi do produkcji różnych towarów są większe niż wrodzone różnice między uzdolnieniami poszczególnych osób (Mises 2011: 115). Dlatego według Misesa:

praca jest najrzadszym ze wszystkich pierwotnych czynników produkcji, ponieważ w tym konkretnym znaczeniu jest niespecyficzna i w każdej dziedzinie produkcji potrzebny jest jej nakład. Rzadkość pozostałych pierwotnych czynników produkcji – to znaczy środków produkcji, które zapewnia przyroda – staje się więc dla działającego człowieka rzadkością tych materialnych środków produkcji, których użycie wymaga najmniejszego nakładu pracy. Podaż dostępnej siły roboczej określa, do jakiego stopnia czynnik przyrody w każdej z jej odmian może być wykorzystany do zaspokojenia potrzeb (Mises 2011: 115).

Skoro ludzka praca jest najrzadszym czynnikiem produkcji (ze względu na swoją niespecyficzność), to w jaki sposób można wytłumaczyć zjawisko bezrobocia (w nieskrępowanej gospodarce rynkowej)? Jak zostało to już przedstawione wcześniej, wymiana następuje wtedy, gdy obydwie strony odnoszą z niej korzyści, to znaczy zamieniają stan mniej satysfakcjonujący na stan bardziej satysfakcjonujący. Zasada ta jest uniwersalna i dotyczy nie tylko wymiany dóbr konsumpcyjnych, ale także wymiany dóbr produkcyjnych (w tym pracy). Jeśli wynagrodzenie oferowane przez pracodawcę jest w ocenie potencjalnego pracownika zbyt niskie, nie będzie on zainteresowany podjęciem danej pracy. Mówiąc inaczej, przyczyną bezrobocia jest to, że osoby poszukujące pracy mogą czekać i tak robią (Mises 2011:

507). Taki rodzaj bezrobocia określić można jako bezrobocie *rynkowe* lub *katalaktyczne* (dobrowolne).

Nie można z góry założyć, czy decyzja o niepodjęciu pracy przez daną jednostkę jest korzystna, czy nie. Wszystko zależy bowiem od jej sądów wartościujących i zmieniającej się rzeczywistości gospodarczej. Wahania stawek płac, które występują na rynku, są skutkiem decyzji konsumentów. Jeśli jakaś branża lub przedsiębiorstwo nie jest w stanie zaspokoić ich potrzeb, nie będą oni zainteresowani nabywaniem danych dóbr (i płaceniem za daną pracę). To z kolei pociągnie za sobą ograniczanie produkcji i redukcję zatrudnienia w danej branży. Chociaż, z perspektywy osób w niej zatrudnionych, sytuacja taka może być niekomfortowa, to jednak z ekonomicznego punktu widzenia dane czynniki produkcji (w tym praca) mogą zostać wykorzystane z lepszym skutkiem w innych gałęziach gospodarki (mogą lepiej zaspokajać potrzeby konsumentów). Ograniczanie swobodnych procesów rynkowych (w tym alokacji czynnika pracy w odpowiednie przedsięwzięcia) zawsze skutkuje gorszym zaspokajaniem potrzeb społeczeństwa poprzez ograniczanie dobrowolnej, korzystnej dla obu stron wymiany. Ponadto jak konkluduje Ludwig von Mises:

to prawda, że w systemie płac jednostka nie może wybrać stałego bezrobocia. Jednak żaden system społeczny nie może zapewnić prawa do nieograniczonej ilości czasu wolnego. To, że człowiek nie może uniknąć przykrości pracy, nie wynika z istnienia jakiejś instytucji społecznej, lecz stanowi nieodłączny, naturalny element kondycji ludzkiej i ludzkiego działania (Mises 2011: 509).

3. Bezrobocie instytucjonalne jako skutek państwowych interwencji

Problem bezrobocia zupełnie inaczej wygląda w warunkach tak zwanej gospodarki skrzępowanej (*hampered economy*), w której obecne są państwowe interwencje i regulacje. Nieskrępowany charakter gospodarki rynkowej polega na powstrzymaniu się przez rząd przed ingerencją w wolność ludzkich działań w dziedzinie produkcji i dystrybucji dotąd, dopóki działania te nie prowadzą do stosowania przymusu jednych w stosunku do drugich, bądź nie opierają się na oszustwie przeciwko życiu, zdrowiu i własności innych. Taka forma zachowania się rządu wobec przedsięwzięć ekonomicznych swoich obywateli to charakterystyczna cecha państwa w gospodarce rynkowej (Mises 2000: 24). Jeśli jednak działalność państwa wykracza poza

ten wskazany margines, wówczas pojawiają się niezamierzone konsekwencje takich działań.

Zasada ta dotyczy także rynku pracy, gdzie można wyróżnić kilka podstawowych państwowych interwencji zmieniających funkcjonowanie nieskrępowanego wcześniej rynku. Zaliczyć do nich można przede wszystkim: ustanowienie płacy minimalnej, wprowadzenie dodatkowych obciążeń finansowych w postaci składek na ubezpieczenie społeczne, wprowadzenie subsydiów dla osób bezrobotnych w postaci zasiłków oraz regulacje dotyczące wykonywania poszczególnych zawodów. Oczywiście występuje także wiele interwencji wpływających na rynek pracy w sposób pośredni, a wśród nich należy wyróżnić zwłaszcza rządowe manipulacje dotyczące regulowania podaży pieniądza, stóp procentowych i systemu bankowości.

3.1. Płaca minimalna i konsekwencje jej wprowadzenia

Dobrowolne akty wymiany skutkują powstaniem systemu cen, który stanowi bardzo ważny element funkcjonowania gospodarki rynkowej. Cenę można zdefiniować jako kurs wymiany pomiędzy dwoma dobrami, z których jedno jest pieniądzem. Proces kształtowania się cen jest taki sam zarówno dla dóbr konsumpcyjnych (finalnych), jak i dóbr produkcyjnych (dóbr wyższego rzędu, w tym pracy). Dobro konsumpcyjne jest efektem kombinacji wybranych czynników produkcji, do których zaliczamy: występujące w przyrodzie czynniki materialne, czynnik ludzki (praca) oraz dobra kapitałowe powstałe z dwóch pierwszych czynników (np. narzędzia, maszyny). Każdy z czynników produkcji jest wyceniany (za pomocą kalkulacji pieniężnej) osobno, w zależności od jego „wkładu” w proces produkcji. Co warte zaznaczenia, ceny dóbr konsumpcyjnych wpływają także na ceny dóbr produkcyjnych wykorzystanych w procesie ich produkcji. Analiza zjawiska tej wyceny jest określana teorią imputacji, czyli procesu rynkowego, w wyniku którego dobra produkcyjne (wyższego rzędu) uzyskują wartość, ponieważ służą do produkcji dóbr konsumpcyjnych, które mają wartość dla ostatecznych odbiorców (Machaj 2013: 109).

Problemy w wycenie dóbr konsumpcyjnych i produkcyjnych pojawiają się wtedy, gdy ich wycena nie jest już całkowicie efektem suwerennych decyzji konsumentów, ale zawiera w sobie siły stosujące przymus (bądź groźbę jego użycia) w celu osiągnięcia założonych celów. Do tej grupy można zaliczyć wprowadzenie przez państwo płacy minimalnej. Jest to nic innego jak kontrola cen, w tym wypadku kontrola płacy (ceny za pracę). Płaca (cena) minimalna, aby była skuteczna, musi zostać ustalona powyżej ceny

rynkowej. W związku z tym, że w gospodarce nie występuje jedna stawka wynagrodzenia, skutki ustanowienia płacy minimalnej mogą być różne w poszczególnych branżach. W branżach, gdzie stawki płac były już wcześniej wyższe od płacy minimalnej, wprowadzone zmiany nie wywołają jeszcze pewnych zakłóceń. Inaczej będzie w branżach, gdzie wynagrodzenia są niższe od poziomu płacy minimalnej. Jak wskazuje Murray Newton Rothbard:

jeśli prawo ustanawiające płacę minimalną jest skuteczne, tzn. jeśli narzuca płacę powyżej rynkowej wartości danego rodzaju usługi pracy (czyli powyżej zdyskontowanej wartości krańcowej produktu pracownika), podaż usług pracy przekracza popyt na nie. *Niesprzedana nadwyżka* usług pracy oznacza niedobrowolne masowe bezrobocie. Selektywna, w odróżnieniu od powszechnej, stawka płacy minimalnej prowadzi do bezrobocia w konkretnych branżach, które rośnie, gdy wyższe stawki przyciągają do branży nowych pracowników. Ostatecznie pracownicy zmuszeni są podjąć mniej dochodową pracę w mniej produktywnych, w wymiarze wartościowym, liniach produkcji. Skutek jest taki sam, czy skuteczną płacę minimalną narzuci państwo, czy związki zawodowe (Rothbard 2009: 42).

Chociaż ustawowa płaca minimalna różnie oddziałuje na poszczególne branże, to jej wpływ jest szczególnie niekorzystny dla osób dopiero wchodzących na rynek pracy oraz wielu innych grup (np. osób niepełnosprawnych). Relatywnie niższe wynagrodzenie dla młodego, niedoświadczonego pracownika jest dla niego szansą, jego przewagą, dzięki której może zniwelować różnicę w postaci braku odpowiednich kwalifikacji. Z czasem jego umiejętności się podniosą, aby to jednak nastąpiło, w pierwszej kolejności musi on mieć możliwość podjęcia pracy za niższe wynagrodzenie. Rząd, poprzez ustanowienie płacy minimalnej, pozbawia ich tej możliwości, gdyż zmusza pracodawców do wypłacania im wyższych wynagrodzeń (Block 2008).

Należy także podkreślić, że dyskusja na temat wysokości płacy minimalnej koncentruje się głównie na jej nominalnej wysokości. Tymczasem nieustający proces (niezakłóconej) przedsiębiorczej kreatywności i koordynacji prowadzi do obniżania się cen, czyli podwyższania płac realnych (siła nabywcza pieniądza rośnie). Każdy pracownik, nawet ten posiadający niewielkie umiejętności, korzysta na podziale pracy „nieproporcjonalnie” do swojego wkładu w proces produkcji. Ludwig von Mises zwraca uwagę na fakt, że:

przez dwieście lat funkcjonowania kapitalizmu na Zachodzie poziom życia pracowników stale wzrastał. Nieodłączną cechą kapitalizmu jest to, że moż-

liwia on masową produkcję towarów masowej konsumpcji, którą kierują najbardziej energiczne i przewidujące jednostki, dążące niezmiernie do jak najlepszych rezultatów. Jego siłą napędową jest motyw zysku, który zmusza przedsiębiorców do bezustannego dostarczania konsumentom coraz większej ilości jak najlepszych i jak najtańszych udogodnień. Nadwyżka zysków nad stratami może się pojawić wyłącznie w gospodarce rozwijającej się i musi jej towarzyszyć proporcjonalny wzrost poziomu życia mas. Kapitalizm to system, w którym najbystrzejsze i najsprawniejsze umysły dążą ze wszystkich sił do jak największego wzrostu dobrobytu mniej dynamicznej większości (Mises 2011: 522).

Podsumowując, wprowadzenie ceny (w tym płacy minimalnej) powyżej jej wartości rynkowej sztucznie zawyża ceny i prowadzi do błędnej alokacji czynników produkcji. Skutkuje to pojawieniem się bezrobocia *instytucjonalnego* zwłaszcza w tych branżach, w których poziom płac był znacznie niższy od wysokości płacy minimalnej. Wszelkie próby kontrolowania poziomu cen ograniczają decyzyjność konsumentów i w efekcie zakłócają funkcjonowanie rynku.

3.2. Składki na ubezpieczenia społeczne

Z perspektywy poruszanej problematyki składki na ubezpieczenia społeczne stanowią kolejną ingerencję państwa w rynek pracy. Wbrew często powtarzanym twierdzeniom o podziale płatności składki między pracodawcę i pracownika, z ekonomicznej perspektywy składki te płać zawsze w ostatecznym rozrachunku sami pracownicy, jako że stanowią oni część siły roboczej zatrudnianej przez pracodawcę i nie ma dla niego różnicy, czy płaci bezpośrednio swoim pracownikom, czy państwowemu systemowi opieki społecznej (Huerta de Soto 2010: 229–230). Przepisy te powodują zatem spadek płac netto, a jeśli (dodatkowo) skutkują wzrostem ceny jednostki pracy powyżej potencjalnego poziomu rynkowego, to wywołują bezrobocie instytucjonalne. Przepisy dotyczące bezpieczeństwa socjalnego nie nakładają na pracodawcę obowiązku zwiększenia wydatków na zakup pracy, lecz ograniczają pracownikom swobodę decydowania o tym, na co wydadzą swoje wynagrodzenie. W jakiejś mierze pozbawiają ich możliwości organizowania gospodarstwa domowego zgodnie z własnymi planami (Mises 2011: 523). W rzeczywistości każdy podatek, składka na ubezpieczenie społeczne, opłata czy jakakolwiek danina na rzecz państwa zmniejsza zasób prywatnych oszczędności i utrudnia akumulację kapitału. Dodatkowym problemem, w przypadku ubezpieczeń społecznych, jest także sama konstrukcja

tego systemu, która wprowadza redystrybucję dochodu i konflikty pomiędzy poszczególnymi grupami społecznymi (w tym przypadku pomiędzy osobami w wieku produkcyjnym a osobami w wieku poprodukcyjnym). Według Huerty de Soto:

owe międzypokoleniowe konflikty są niezmiernie poważne szczególnie dziś, gdy bardzo trudno podjąć jakąkolwiek decyzję o systemie opieki społecznej bez wywoływania kolejnych napięć i tarć pomiędzy pokoleniem pracujących a emerytami. Jako że systemu tego nie da się, z finansowych i technicznych powodów, utrzymać, to emerytów, których utrzymanie finansowe staje się coraz bardziej kłopotliwe, oskarża się o sam problem (Huerta de Soto 2010: 236–237).

Przykładów i skutków wyżej opisanych polityk jest bardzo wiele. Jednym z ostatnich, jakie można wskazać, jest chociażby reforma zdrowotna w Stanach Zjednoczonych (Patient Protection and Affordable Care Act), zwana potocznie *ObamaCare*, która nie tylko nie osiągnęła założonych celów (zapewnienie taniej i przystępnej opieki zdrowotnej osobom ubogim oraz obniżenie kosztów finansowania opieki medycznej), ale także spowodowała niekorzystne reperkusje na rynku pracy. Reforma wprowadzała obowiązek zapewnienia przez pracodawcę ubezpieczenia zdrowotnego wszystkim pełnoetatowym pracownikom (pracującym co najmniej 30 godzin tygodniowo), jeśli pracodawca zatrudniał co najmniej 50 takich pracowników (Murphy 2013). Takie regulacje spowodowały, że pracodawcy, chcąc uniknąć dodatkowych kosztów, zwiększyli liczbę stanowisk niepełnoetatowych i jednocześnie ograniczyli liczbę stanowisk pełnoetatowych. Dla wielu młodych ludzi wiązało się to niewątpliwie z otrzymywaniem niższych zarobków, jednak jest to i tak sytuacja o wiele korzystniejsza w porównaniu z całkowitym brakiem pracy. W efekcie w Stanach Zjednoczonych pojawiła się nowa grupa „społeczna” – *pracownicy dwudziestodziewięć godzinni* (Henderson 2016). Skutki wprowadzanych reform socjalnych są zawsze takie same (bez względu na to, czy dotyczą państwowych ubezpieczeń emerytalnych, zdrowotnych, czy jakichkolwiek innych programów socjalnych), a różnią się one jedynie skalą intensywności.

3.3. Zasiłki dla bezrobotnych

Problemy związane z bezrobociem instytucjonalnym państwo stara się częściowo rozwiązać poprzez programy zasiłków dla bezrobotnych. Jest to jednak błędna polityka, która bardziej stara się ukryć skutki poprzednich

działań niż wyeliminować prawdziwą przyczynę problemu – ustawową płacę minimalną. Zasiłki dla bezrobotnych są problematyczne nie tylko z punktu widzenia ekonomii, ale także etyki. Jak wskazuje Henry Hazlitt (wprowadzając zasiłek dla bezrobotnych w wysokości np. 70 dolarów tygodniowo):

zakazujemy komuś pracować za pożytkiem za na przykład 90 dolarów tygodniowo – po to, by za 70 dolarów utrzymać go w stanie bezczynności. Pozbawiamy społeczeństwo wartości jego usług. Pozbawiamy człowieka niezależności i szacunku dla samego siebie, jakich dostarcza utrzymywanie się – choćby na niskim poziomie – z własnej pracy oraz wykonywanie potrzebnej pracy; pozbawiamy go ich, ponieważ obniżamy wartość tego, co człowiek może osiągnąć własnym wysiłkiem (Hazlitt 2012: 117).

Otrzymywanie zasiłku jest możliwe wówczas, kiedy dana jednostka powstrzyma się od pracy. Pomimo że nie będzie ona miała żadnego (choćby minimalnego) wkładu w produkcję, to będzie korzystała z niej w postaci zasiłku. Ponadto, jak celnie zauważa Henry Hazlitt:

niezależnie od tego, ile wynosi kwota zasiłku, tworzymy sytuację, w której ludzie pracują jedynie za różnicę pomiędzy płacą a zasiłkiem. Jeśli zasiłek wynosi na przykład 106 dolarów tygodniowo, to od pracowników, którym oferuje się 2,75 dolara za godzinę, żąda się w istocie (a oni zdają sobie z tego sprawę), by pracowali jedynie za 4 dolary tygodniowo – bowiem resztę mogą uzyskać, nie robiąc nic (Hazlitt 2012: 117).

Do bardzo podobnych wniosków doszedł Ludwig von Mises, który zwrócił uwagę na fakt, że:

pomoc przyznawana bezrobotnym nie eliminuje bezrobocia, lecz ułatwia im trwanie w bezczynności. Im bardziej wysokość zasiłku dla bezrobotnych zbliża się do poziomu, na którym nieskrępowany rynek ustaliłby płacę, tym mniejsza jest motywacja bezrobotnego do poszukiwania nowej pracy. Zasiłki przyczyniają się raczej do utrwalenia bezrobocia niż do jego wyeliminowania. Katastrofalne skutki finansowe zasiłków są oczywiste (Mises 2011: 654–655).

Ponadto warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną istotną kwestię, a mianowicie na pewną wewnętrzną sprzeczność wynikającą z różnic pomiędzy poziomem płacy minimalnej a poziomem zasiłku dla bezrobotnych. Jeśli ustanowienie płacy minimalnej na określonym poziomie uzasadnia się odpowiednią argumentacją, np. „minimum” środków potrzebnych do utrzymania

lub potrzebą otrzymywania „godnego” lub „sprawiedliwego” wynagrodzenia za swoją pracę, to wysokość zasiłku nie powinna różnić się od wysokości płacy minimalnej. Chcąc być konsekwentnym, należy stwierdzić, że niższa kwota zasiłku dla bezrobotnych może doprowadzić ich na skraj ubóstwa, ponieważ nie zapewnia odpowiedniego „minimum” utrzymania. Jeśli za cel postawi się z kolei „godność” czy „sprawiedliwość” życia człowieka, to nie powinno być żadnej różnicy pomiędzy taką „godnością” lub „sprawiedliwością” u osoby pracującej a osobą bezrobotną.

Wszystko jest kwestią kalkulacji ekonomicznej. Podwyższenie zasiłku dla bezrobotnych oznaczałoby dla nich mniejszą motywację do pracy, a gdyby jego poziom był taki sam lub nawet wyższy niż minimalne wynagrodzenie, mogłaby ona całkowicie zniknąć. Ponadto działanie takie wiązałoby się niewątpliwie z podwyższeniem podatków lub zwiększeniem długu publicznego (w celu zapewnienia dodatkowych środków na taki program) albo z rezygnacją z innych wydatków przez państwo.

Wprowadzenie zasiłków dla bezrobotnych wiąże się niewątpliwie z ograniczaniem ludzkiej aktywności i kreatywności, co szczególnie dotyczy osób nieposiadających dużych umiejętności, które jednak w warunkach nieskrępowanej gospodarki rynkowej byłyby lepiej wykorzystane i nie stanowiłyby obciążenia finansowego dla aktywnej zawodowo części społeczeństwa.

3.4. Regulacje dotyczące wykonywania poszczególnych zawodów

Dobrowolna wymiana rynkowa dotyczy nie tylko wymiany dóbr, ale także wolności wyboru do wykonywania określonego zawodu. Ma to szczególne znaczenie, jeśli dany zawód wiąże się z zaspokajaniem ważnych dla ludzi potrzeb. Relatywnie wysokie zyski są informacją dla pozostałych przedsiębiorców o wadze potrzeb konsumentów w danej branży. Proces konkurencji o jak najlepsze zaspokajanie potrzeb konsumentów (co jest jedynym sposobem na osiągnięcie zysku) prowadzi do opracowywania coraz wydajniejszych metod produkcji dóbr i usług. Brak barier przy podejmowaniu określonej działalności służy rozwojowi gospodarstwu, ułatwia także rozwój poszczególnych branż i jednostek oraz, co istotniejsze, skraca czas pomiędzy przejściem z jednej pracy do drugiej poprzez umożliwienie kreatywnej jednostce dokonania wyboru.

Proces ten zostaje bardzo utrudniony poprzez wprowadzanie przez rząd odpowiednich regulacji (zwłaszcza licencji) dotyczących wykonywania danego zawodu. Jak wskazuje Murray Newton Rothbard:

licencje wprowadzają ograniczenia podaży pracy i liczby firm w obszarach gospodarki objętych obowiązkiem licencyjnym. Nakładają one szereg reguł i wymogów, które muszą zostać spełnione, aby można było prowadzić określoną działalność. Osobom i firmom, które nie sprostają tym wymaganiom, nie wolno wejść do branży. Nie otrzymają takiego prawa również wtedy, gdy nie zapłacą określonej ceny za otrzymanie licencji. Wysokie opłaty licencyjne stanowią ogromną przeszkodę dla konkurentów dysponujących niskim kapitałem początkowym (Rothbard 2009: 59).

W istocie ograniczenia prawa do wykonywania zawodów, w ostateczności, uderzają nie tylko w jednostkę niemogącą podjąć określonej działalności, ale przede wszystkim w konsumenta, który nie będzie mógł zaspokoić swoich potrzeb w najlepszy dla niego sposób.

3.5. Kontrola podaży pieniądza i stóp procentowych przez państwo

Pieniądz jest dobrem, bez którego trudno wyobrazić sobie funkcjonowanie gospodarki wolnorynkowej. Umożliwia on podział pracy oraz pełni kluczową i centralną funkcję w gospodarce, a w związku z tym w każdym społeczeństwie (Rothbard 2015: 243). Przejęcie kontroli nad podażą pieniądza przez państwo miało bardzo poważne konsekwencje i przyczyniło się do intensyfikacji zjawiska cykli koniunkturalnych w gospodarce, rozumianych jako następujące po sobie okresy boomu i recesji. Austriacka teoria cyklu koniunkturalnego (ATCK) tłumaczy to „sztucznym” zwiększeniem podaży pieniądza w gospodarce przez bankowy system rezerwy częściowej (pod nadzorem banków centralnych). Banki, tworząc dodatkowy pieniądz, sztucznie zwiększają jego ilość oraz zaniżają stopy procentowe. Dodatkowe środki trafiają do przedsiębiorców w postaci kredytów. Przedsiębiorcy zachęceni (ale i zmyleni) relatywnie niższym oprocentowaniem podejmują nowe projekty inwestycyjne (dotyczące głównie dóbr produkcyjnych – dóbr wyższych rzędów), które wcześniej były nieopłacalne z powodu braku dostatecznych środków (i ich „wyższego” oprocentowania). Ich niedostatek był efektem wysokiej preferencji czasowej, jaka występowała (i nadal, pomimo „sztucznej” kreacji pieniądza występuje) w gospodarce. Przedsiębiorcy dysponujący dodatkowymi środkami rozpoczynają nowe inwestycje. Zatrudniają pracowników z innych branż (oferując im wyższe wynagrodzenie), nabywają nowe surowce, maszyny, grunty, nieruchomości, jednocześnie podnosząc ich ceny. Jednak kiedy „sztucznie” wykreowane środki trafiają w pierwszej kolejności do pracowników zatrudnionych w nowych przedsięwzięciach, a następnie

do pozostałej części społeczeństwa, która zacznie wydawać swoje wyższe dochody w „starych” proporcjach (według wysokiej, a nie niskiej preferencji czasowej), prowadzi to także do wzrostu cen dóbr konsumpcyjnych. Przedsiębiorcy realizujący nowe inwestycje odkryją wówczas, że ich inwestycje były chybione i nie przynoszą zysków, gdyż klienci (inni przedsiębiorcy) nie zgłaszają popytu na ich produkty. Okazuje się, że wyższe rzędy produkcji marnotrawią zasoby, a błędne inwestycje muszą zostać upłynnione (Rothbard 2010: 7–8). Błędne inwestycje nie mogą być kontynuowane. Trzeba wówczas zamknąć nierentowne huty, kopalnie, stocznie i inne projekty, gdyż ich realizacja prowadzi do błędnej alokacji zasobów w gospodarce, co kończy się także zwolnieniem przynajmniej części siły roboczej. Jak ujął to Ludwig von Mises:

cała klasa przedsiębiorców znajduje się, można powiedzieć, w położeniu architekta, który ma zaprojektować budowę domu z użyciem ograniczonej ilości materiałów. Jeśli mylnie oceni ilość dostępnych materiałów, powstanie plan, do którego realizacji nie będzie miał wystarczających środków. Przygotuje za duże wykopy i fundamenty, a w późniejszej fazie budowy zauważy, że nie ma dość materiałów, by ją ukończyć. Jest oczywiste, że błąd owego architekta nie polegał na przeinwestowaniu, lecz na nieodpowiednim wykorzystaniu środków, jakie miał do dyspozycji (Mises 2011: 474).

Następnie ceny dóbr produkcyjnych zaczynają spadać do poziomu, który zachęci przedsiębiorców do ponownej aktywności gospodarczej.

Ten proces zachodzi, jeśli system bankowy, na czele z bankiem centralnym, nie prowadzi dalej polityki inflacyjnej. Jeśli jednak banki kontynuują swoją politykę zwiększania podaży pieniądza (np. w obawie przed stratami, recesją itd.), to jedynie utrudniają procesy dostosowawcze gospodarki (a dzieje się tak obecnie między innymi poprzez działania Banku Rezerwy Federalnej i Europejskiego Banku Centralnego). Manipulacje przy podaży pieniądza i stopach procentowych w ostateczności prowadzą do recesji gospodarczej poprzedzonej boomem. Negatywne konsekwencje dla rynku pracy są oczywiście.

4. Podsumowanie

Wszystkie opisane powyżej sytuacje można uznać za jedne z głównych czynników bezrobocia *instytucjonalnego*, które w przeciwieństwie do bezrobocia *katalaktycznego*, przynajmniej częściowo jest przymusowe. Dodatkowo oficjalne statystyki w postaci bezrobocia rejestrowanego nie obrazują dobrze sytuacji. Za przykład mogą posłużyć, ponownie, Stany Zjednoczone,

gdzie w 2008 roku rozpoczął się kolejny kryzys finansowy spowodowany zwiększaniem podaży pieniądza i zaniżaniem stóp procentowych przez Bank Rezerwy Federalnej w poprzednich latach.

Chociaż stopa bezrobocia w październiku 2014 roku wynosiła jedynie 5,8% (9 milionów osób), co mogłoby wskazywać na dobry stan amerykańskiej gospodarki, to jednak sytuacja na rynku pracy jest bardzo poważna. W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na jednoczesny spadek ilości stanowisk pełnoetatowych (trzydziestogodzinnych) i wzrost stanowisk niepełnoetatowych. W 2007 roku – 121 milionów (82,7%) Amerykanów pracowało na pełen etat, a 25,3 miliona (17,3%) pracowało krócej niż 30 godzin tygodniowo. Z kolei w 2014 roku liczba stanowisk pełnoetatowych wynosiła 120,2 miliona (81,2%), a zatrudnionych w wymiarze niepełnoetatowym było już 27,8 miliona (18,8%) osób (Newell 2014).

Wskaźnikiem lepiej obrazującym stan gospodarki (niż stopa bezrobocia) jest tak zwany współczynnik aktywności zawodowej (*the labor force participation rate*), który można zdefiniować jako procentowy udział osób aktywnych zawodowo (osoby pracujące i bezrobotne) w populacji dorosłych (Mankiw, Taylor 2016: 98).

W 2007 roku potencjalna liczba pracowników (powyżej 15. roku życia) w USA wynosiła 241,9 miliona osób, jednak zasób siły roboczej (osoby pracujące i bezrobotne) stanowiło 159,7 miliona osób. Pozostałe 82,2 miliona osób nie zostały ujęte w oficjalnych statystykach (nie zaliczono ich do zasobu siły roboczej). Współczynnik aktywności zawodowej kształtował się na poziomie 66%. Z kolei w roku 2014 potencjalna liczba pracowników wyniosła już 255,8 miliona, zasób siły roboczej to „tylko” 160,6 miliona osób, a liczba osób, niezaliczana do zasobu siły roboczej, wzrosła znacząco do 95,2 miliona. Co ważniejsze współczynnik aktywności zawodowej spadł do 62,8%. Oficjalne statystyki tego jednak nie pokazują. Gdyby wskaźnik ten utrzymał się na poziomie 66%, to z 255,8 miliona osób dałoby to 168,83 miliona osób zasobu siły roboczej. Zatem różnica w postaci 8,23 miliona osób (168,83–160,6) pokazuje grupę, która znalazła się poza zasobem siły roboczej. Gdyby te 8,23 miliona osób dodać do 9 milionów bezrobotnych, stopa bezrobocia wyniosłaby nie 5,7%, ale 10,5% (17,23 miliona osób) (Newell 2014). Nick Newell swoją analizę podsumowuje następująco:

choć stopa bezrobocia spada, to dzieje się tak nie dlatego, że ludzie znajdują pracę. Dzieje się tak dlatego, że ludzie, w wielkich liczbach, opuszczają zasób siły roboczej. Niedostrzegany jest także wzrost ilości stanowisk niepełnoetatowych, który nie powrócił do poziomu sprzed recesji (Newell 2014).

Literatura

- Bylund Per, *Jak państwo opiekuńcze zdeprawowało Szwecję*, <http://mises.pl/blog/2010/07/28/bylund-jak-panstwo-opiekuncze-zdeprawowalo-szwecje/> (dostęp: 15.12.2016).
- Hazlitt Henry, 2012, *Ekonomia w jednej lekcji*, Warszawa: Instytut Ludwiga von Misesa.
- Huerta de Soto Jesus, 2009, *Pieniądz, kredyt bankowy i cykle koniunkturalne*, Warszawa: Instytut Ludwiga von Misesa.
- Huerta de Soto Jesus, 2010, *Sprawiedliwość a efektywność*, Warszawa: Fijorr Publishing Company.
- Huerta de Soto Jesus, 2011, *Socjalizm, rachunek ekonomiczny i funkcja przedsiębiorcza*, Warszawa: Instytut Ludwiga von Misesa.
- Machaj Mateusz, 2013, *Kapitalizm, socjalizm i prawa własności*, Warszawa: Instytut Ludwiga von Misesa.
- Mankiw Gregory Nicholas, Taylor Mark Peter, 2016, *Makroekonomia*, Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Mises Ludwig von, 2000, *Interwencjonizm*, Kraków: Wydawnictwo ARCANA.
- Mises Ludwig von, 2006, *Ekonomia i polityka*, Warszawa: Fijorr Publishing Company.
- Mises Ludwig von, 2011, *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii*, Warszawa: Instytut Ludwiga von Misesa.
- Murphy Robert Patrick, *The economics of obamacare*, <https://mises.org/library/economics-obamacare> (dostęp: 18.12.2016).
- Newell Nick, *Unemployment is understated*, <https://austrianeconomics.liberty.me/unemployment-is-understated/> (dostęp: 17.12.2016).
- Rothbard Murray Newton, 2004, *Złoto, banki, ludzie – krótka historia pieniądza*, Warszawa: Fijorr Publishing Company.
- Rothbard Murray Newton, 2009, *Interwencjonizm, czyli władza a rynek*, Warszawa: Fijorr Publishing Company.
- Rothbard Murray Newton, 2010, *Wielki kryzys w Ameryce*, Warszawa: Instytut Ludwiga von Misesa.
- Rothbard Murray Newton, 2015, *Ekonomiczny punkt widzenia*, Wrocław: Instytut Ludwiga von Misesa.
- Wiśniewski Jakub Bożydar, *Metodologia austriackiej szkoły ekonomii: obecny stan wiedzy*, <http://mises.pl/blog/2012/12/17/wisniewski-metodologia-austriackiej-szkoly-ekonomii-obecny-stan-wiedzy/> (dostęp: 12.12.2016).

Capitalism and unemployment.

The perspective of the Austrian school of economy

The market economy system, otherwise known as capitalism, is generally regarded as a combination of certain opposites. On the one hand, it can be noticed that the economic transformation, which started in Poland in the early 1990's, has contributed to raising society's standard of living. On the other hand, some of the side effects of these changes are indicated. One of them is unemployment, which has been a permanent feature of the Polish economy since the transformation.

However, it should be also underlined that according to the theorists of the Austrian school of economics, it is not market economy that leads to an escalation of unemployment or economic crises. It is the so-called 'constrained' market economy, which is subject to constant state intervention, in particular interventions in the labour market. The main objective of this study is, therefore, to identify and analyze state interventions that lead to such phenomena as permanent unemployment.